



„Biuletyn OPINIE”

Nr 12/2008

**Sytuacja tureckich Kurdów a starania
Turcji o członkostwo w Unii Europejskiej**

Joanna Bocheńska

Warszawa, grudzień 2008

W lipcu 2007, w przeddzień wyborów parlamentarnych w Turcji kandydat na posła, kurdyjski lekarz i pisarz Naci Kutlay na moje pytanie: po co Kurdowie potrzebni są Turcji, odpowiedział: *Po to by rozumiano w tym kraju sens demokracji i praw człowieka.*

I rzeczywiście, mimo, że dla wielu obserwatorów kwestia kurdyjska wydaje się problemem drugorzędym, jeśli chodzi o starania Turcji o członkostwo w Unii Europejskiej, to uważna i odpowiedzialna analiza pozwala na zgoła inne potraktowanie tego zagadnienia, umożliwia bowiem dostrzeżenie, że chodzi tu o rzecz tak kluczową, jak tożsamość kraju i mieszkających na jego terytorium ludzi.

Przede wszystkim warto uświadomić sobie, że wbrew utartej w Europie opinii, a nawet wbrew własnej konstytucji (art. 66 tureckiej konstytucji głosi: *Każdy, kto jest związany z państwem tureckim poprzez obywatelstwo jest Turkiem*), Turcja nie jest krajem samych Turków, a nawet nie tylko Turków i Kurdów. Jest to kraj bardzo różnorodny, zarówno pod względem geograficznym, jak i etnicznym i religijnym. Obok Turków i Kurdów terytorium Republiki Tureckiej zamieszkują dziś także Ormianie, Czerkiesi, Tatarzy, Asyryjczycy, Arabowie, Lazowie, Żydzi, a nawet Polacy. Oprócz muzułmanów sunitów spotkać tu można Alewitów (wyznawcy synkretycznej religii uznawanej nieraz za odłamu islamu), chrześcijan kilku różnych obrządków, czy żydów. Przedstawiciele tych grup etnicznych i religijnych zamieszkują ten region od wieków, są więc tak samo uprawnieni do nazywania go domem, jak sami Turcy.

Mniejszości, przetrwawszy z trudem dwudziestowieczną politykę wynaradawiania i turkizacji, w ostatnich latach co raz wyraźniej dają o sobie znać stanowiąc trzon aktywnej, walczącej o swoje prawa opozycji. Najsilniejszym elementem tej opozycji są dziś bez wątpienia Kurdowie, ponad dwudziestomilionowa grupa obywateli, których istnienie nadal nie jest uznawane przez konstytucję i większość tureckiego establishmentu. Nie znaczy to jednak, że w Turcji w ostatnich latach nie dokonały się pewne zmiany, które dają podstawy sądzić, że mimo wielu trudności kraj ten ma duże szanse odnaleźć się w końcu na mapie państw zaliczanych w poczet „demokratycznych”.

W celu właściwego zrozumienia współczesnej sytuacji Kurdów w Turcji należy na wstępie cofnąć się nieco w przeszłość, do roku 1923, czasu powstania Republiki Tureckiej, która została utworzona na gruzach Imperium Osmańskiego. Twórca Republiki – Mustafa Kemal Atatürk - zjednoczył mieszkańców dzisiejszej Turcji w imię walki o niepodległość kraju, zagrożonego przez zakusy państw takich jak Anglia czy Francja, odwołał się jednak do zupełnie nowego wyznacznika tożsamości, jakim była narodowość, a nie dominująca w czasach Imperium Osmańskiego religia¹.

¹ Bernard Lewis, *Wielopozjomowa tożsamość Bliskiego Wschodu*, w: *Tożsamość w czasach zmiany*, tłum. Andrzej Pawelec, s. 90-117

Idee narodowościowe, które do Imperium Osmańskiego zaczęły przenikać w drugiej połowie XIX wieku z Zachodu, były początkowo znane i bliskie jedynie grupce stambulskich intelektualistów i to zarówno tych tureckiego, jak kurdyjskiego czy ormiańskiego pochodzenia². Ich równoległe istnienie nie oznaczało od razu walki i wzajemnego unicestwiania, choć niewątpliwie istniała między nimi silna rywalizacja. Wszystkich jednocyliły jednak wysiłki na rzecz wprowadzenia niezbędnych reform i ograniczenia absolutnej władzy sultana (próby takie miały już miejsce w 1876 roku w konstytucji Midhatowskiej i w 1908 roku, kiedy próbowano konstytucję ową przywrócić). Dopiero skrajnie nacjonalistyczna polityka Komitetu Jedności i Postępu (zwanego potocznie Młodymi Turkami), z którym Mustafa Kemal był związany, a także wydarzenia I wojny światowej pociągnęły za sobą nieodwracalne zmiany, których owocem stała się zbudowana na nowych podstawach Republika Turecka.

Wpływ młodotureckiego ugrupowania na politykę sultana doprowadził w 1915 roku do wymordowania Ormian, którego to wydarzenia Turcja do dziś nie chce uznać, za ludobójstwo. I choć jednocząc kraj przeciw wspólnemu wrogowi Mustafa Kemal wypowiadał początkowo wiele deklaracji pod adresem ludności kurdyjskiej, obiecując im prawa i udział w rządzeniu krajem, to jednak przyszłość pokazała, że były to obietnice bez pokrycia, z których wódz szybko się wycofał kreując nową rzeczywistość w oparciu o idee tureckiego nacjonalizmu. Konstytucja z 1925 roku czyniła językiem ojczystym wszystkich obywateli jedynie język turecki, za użycie języka kurdyjskiego nawet w rozmowach prywatnych groziły bardzo wysokie kary. Zabronione zostały kurdyjskie święta (jak np. Newroz – Nowy Rok), a także użycie słów Kurd i Kurdystan, na banicję skazano folklor, Kurdów uznano za tureckich górali, tworzono pseudonaukowe teorie mające udowodnić, że język kurdyjski jest jedynie dialektem języka tureckiego³. Było to oczywiście bzdurą, gdyż oba języki należą do zupełnie innej rodziny językowej – turecki – do altajskiej, a kurdyjski do grupy północno-zachodnio irańskich języków rodziny indoeuropejskiej. W bzdurę tą jednak przez wiele lat wierzono.

Politykę tę bardziej lub mniej świadomie wsparły państwa europejskie wycofując się z postanowień traktatu w Sevres z 1920 roku, który wspominał o utworzeniu niepodległego Kurdystanu. Traktat z Lozanny z 1923 roku już nic o tym nie mówił, a jedyne mniejszości, o których prawa świat zachodni upominał się w rozmowach z Turcją, byli to chrześcijanie, i tylko ich istnienie uznaje dziś Turecka Konstytucja.

Mimo wielu zmian, jakie miały miejsce w XX wiecznej Turcji, jej wewnętrzna polityka do dziś opiera się na podstawach wyznaczonych przez Mustafę Kemala, co znalazło swój wyraz w preambule obowiązującej dziś konstytucji z 1982 roku, precyzującej, że jednym z podstawowych zadań tego

² Dariusz Kolodziejczyk, *Turcja*, Trio, s.21

³ Kerem Yıldız, *Kürtlerin Kültürel ve Dinsel Hakları*, w: *Kurdish Human Right Project*, 2004, wydruk z <http://www.khrp.org/publish/list04.htm>, s. 11

dokumentu jest wierność wobec idei Atatürka, „nieśmiertelnego wodza i niezrównanego bohatera”⁴. Również wiele artykułów Tureckiej Konstytucji, a także wprowadzona w latach 90-tych ub. wieku Ustawa antyterrorystyczna pozwalają dziś na nadużywanie władzy względem działaczy kurdyjskiej opozycji, dziennikarzy i obrońców praw człowieka. Na straży tego porządku stoją w Turcji określone elity polityczne, a przede wszystkim wojskowe, których duży wpływ wciąż uniemożliwia przeprowadzenie skutecznych reform, mogących przybliżyć Turcję do struktur europejskich. Dlatego warto zdać sobie sprawę, że główną przeszkodą na drodze do UE i przyczyną łamania w Turcji praw człowieka nie jest wcale islam, ale przeszczepiona z Zachodu i wyhodowana w szczególnych warunkach idea nacjonalizmu mająca tu postać nacjonalizmu tureckiego, odmawiającego prawa istnienia przedstawicielom innych narodowości. Oczywiście islam i stare plemienne tradycje i obyczaje interpretowane w bardzo ograniczony sposób również nie są bez winy tworząc nieraz, wraz z tureckim nacjonalizmem mieszankę trudną do uporządkowania i rozwikłania⁵.

Kurdowie zamieszkują wschodnią część Republiki Tureckiej, zwaną czasem także Wschodnią Anatolią, czy Kurdystanem, choć ta ostatnia nazwa jest w Turcji raczej wciąż terminem tabu, a jej publiczne użycie grozi nawet konsekwencjami sądowymi. Według szacunkowych danych jest ich ponad 20 milionów, co stanowi prawie jedną trzecią liczby tureckich obywateli (70 milionów) i połowę ludności kurdyjskiej na świecie (około 40 milionów) zamieszkującej w innych częściach Kurdystanu (irackiego, irańskiego i syryjskiego), a także na emigracji.

Wśród europejskiej opinii publicznej dominują dwa obrazy przedstawiające Kurda. Pierwszy to uzbrojony po zęby i biegającego po górach partyzant z PKK, drugi to wizerunek wynędzniałego, upokorzonego i błagającego o litość uchodźcy. Tymczasem nieosiągalna dla wielu dziennikarzy z przyczyn nieznajomości języka i kultury rzeczywistość Kurdystanu tureckiego skrywa znacznie więcej barw i wymiarów.

Przede wszystkim warto zdać sobie sprawę z faktu, że kurdyjska działalność opozycyjna nie sprowadzała się nigdy tylko do walki zbrojnej, a w ostatnich latach zaangażowanie kurdyjskich obrońców praw człowieka, intelektualistów, czy pisarzy stanowi główną siłę napędową wielu mających w Turcji miejsce pozytywnych zmian. Kurdyjska kultura, oskarżana tak często o ciemnotę i zacofanie stała się również rodzajem moralnego wsparcia i duchowej siły dla walczących o wolność i godność ludzi. Zaadoptowane przez wielu twórców, jako główne przesłanie tej kultury – cierpliwe i pokojowe przeciwstawianie się złu i dyskryminacji stało się fundamentem, na którym liczni obrońcy praw człowieka starają się budować przyszłość swego kraju. Warto wspomnieć tu chociażby o takich

⁴ The Constitution of Republic of Turkey

http://www.anayasa.gov.tr/images/loaded/pdf_dosyalari/THE_CONSTITUTION_OF_THE_REPUBLIC_OF_TURKEY.pdf

⁵ Ciekawie pisze o tym Adam Szymański w książce *Między islamem a kemalizmem. Problem demokracji w Turcji*, Polski Instytut Spraw Międzynarodowych, Warszawa 2008, s. 301

organizacjach jak Kurdish Human Right Project, Ruch na Rzecz Jedności Narodu Kurdyjskiego (TEVKURD), Kurdyjska Fundacja Kultury i Badań Naukowych (Kürt-Kav, Stambuł), czy Kurdyjska Młodzież (Kurt Ciwan, Diyarbakır).

Wzrastająca liczba organizacji pozarządowych i związany z tym coraz aktywniejszy udział obywateli w pokojowej walce o swoje prawa daje podstawy by sądzić, że pragnienie demokracji nie jest obecnie tylko *idee fixe* wymyśloną przez grupkę intelektualistów, ale stanowi odzwierciedlenie powolnych, ale niekwestionowanych zmian, które w tym kraju zachodzą.

Warto w tym kontekście przytoczyć Petycję stworzoną i podpisaną przez wielu przedstawicieli kurdyjskiej inteligencji, adresowaną między innymi do państw UE i europejskiej opinii publicznej. Jej treść zawiera bowiem najważniejsze kurdyjskie postulaty:

Do Unii Europejskiej, Parlamentu Europejskiego, europejskiej opinii publicznej i Parlamentu Tureckiego

Jestem Kurdem, proszę o należne mi prawa (24 marzec 2005 Diyarbakır, zredagowana i podpisana przez przedstawicieli kurdyjskiej inteligencji)

My niżej podpisani, zwracamy się do Parlamentu Europejskiego, Rady Europy, rządów i parlamentów państw członkowskich, jak również Parlamentu Tureckiego. Chcemy zwrócić uwagę Europy i światowej opinii publicznej na los ponad 20 milionów Kurdów pozbawionych godności, praw i możliwości sprawiedliwego procesu.

Jest naturalnym, ludzkim i legalnym prawem, pragnienie Kurdów do życia w Turcji z dala od ucisku i strachu, w poczuciu wolności i bezpieczeństwa jako naród szanowany i traktowany na równi z tureckim.

Dlatego żądamy by:

Polityczny i administracyjny porządek Turcji został przekształcony w system większościowy i federacyjny w oparciu o równe prawa dwóch narodów, oraz wzajemny szacunek i zaufanie. Jest to również wymóg prawa międzynarodowego.

W związku z powyższym:

- *Należy stworzyć wolną od rozwiązań siłowych atmosferę sprzyjającą całkowitej i nieograniczonej możliwości wyrażania myśli i poglądów oraz tworzenia organizacji. Sytuacja taka powinna znaleźć swoje odzwierciedlenie w zabezpieczeniach ustawowych.*
- *Nowa konstytucja, która powstałaby w warunkach wolności i w formie dodatkowych artykułów powinna gwarantować narodowi kurdyjskiemu: istnienie, narodowe i demokratyczne prawa oraz pomysłny rozwój na ziemiach ojczystych.*
- *Ustawowo powinny zostać zagwarantowane prawa Kurdów do zrzeszania się i tworzenia partii politycznych, stowarzyszeń, fundacji, związków zawodowych, klubów i organizacji zawodowych w ramach kurdyjskiej przynależności narodowej i o nazwach w języku kurdyjskim. Należy znieść prawne i praktyczne przeszkody uniemożliwiające czynne użycie języka kurdyjskiego.*

- *Język kurdyjski na równi z językiem tureckim powinien uzyskać status języka oficjalnego, a kurdyjskie radio i telewizja możliwość niezim nieograniczonego dostępu do przestrzeni medialnej. Na terenach zamieszkałych przez większość kurdyjską należy stworzyć system edukacji – od poziomu podstawowego po wyższy - z wykładanym językiem kurdyjskim, zaś na pozostałym obszarze Kurdowie powinni mieć możliwość wyboru języka, w jakim prowadzone będą zajęcia.*
- *Konieczne jest przywrócenie kurdyjskich nazw geograficznych (gór, rzek, dolin, jezior itp.) i nazw miejscowości.*
- *Niezbędne jest wprowadzenie powszechnej amnestii politycznej po to, by zaufanie, pokój i sprawiedliwość mogły na powrót stać się społeczną wartością.*
- *Należy niezwłocznie umożliwić powrót do domów milionom naszych rodaków, którzy zostali pod przymusem wysiedleni, a spalonym, zburzonym i wyludnionym w niedawnej przeszłości miejscowościom zagwarantować odbudowę i ponowne ożywienie gospodarcze. Przygotowany na tę okoliczność plan działania, aby mógł przynieść stabilizację, powinien przewidywać zadośćuczynienie za poniesione straty, normalizację warunków życia z zapewnieniem podstawowych usług, w tym edukacji i opieki medycznej.*

Nie należy zapominać, że jednym z wielu warunków w negocjacjach dotyczących przystąpienia Turcji do UE jest również zapewnienie Kurdów praw narodowych i demokratycznych. W związku z tym na Unii Europejskiej ciąży polityczna, prawna i etyczna odpowiedzialność. Rozwiązanie problemu kurdyjskiego w oparciu o jednakowe, równoprawne i sprawiedliwe potraktowanie nie może wciąż podlegać odroczeniu.⁶

Mimo iż postulaty zawarte w powyższym tekście nie są na pewno możliwe do natychmiastowej realizacji, to bez wątpienia na szczególną uwagę zasługują trzy z nich: zmiana porządku administracyjnego kraju i konieczna do tego celu zmiana konstytucji tureckiej, oraz uczynienie języka kurdyjskiego drugim językiem oficjalnym.

Idee przekształcenia Turcji w ustrój federacyjny są niewątpliwym pogłosem zmian zaistniałych w Iraku, gdzie Region Kurdystanu uzyskał po roku 2003 status autonomiczny właśnie w ramach układu federacyjnego. Dla Kurdów w Turcji tego rodzaju rozwiązanie jest jednym z możliwych do realizacji pomysłów na pokojowe i trwale rozwiązanie kwestii kurdyjskiej.

Konieczność zmian w konstytucji dostrzegana jest jednak nie tylko przez Kurdów, ale również przez obecne tureckie władze z proislamskiej Partii Sprawiedliwości i Postępu (AKP), która w wyborach 2007 roku uzyskała zdecydowaną większość w parlamencie, co umożliwiło jej wygranie wyborów prezydenckich jesienią 2007 roku. Przywódcą AKP jest Recep Tayyip Erdoğan a stanowisko prezydenta Republiki piastuje Abdullah Gül. AKP nigdy nie była w swych projektach zmian ustawowych tak radykalna jak Kurdowie. Wielu obserwatorów ma również wątpliwości, co do właściwych intencji tej partii, zarzucając jej chęć przekształcenia Turcji w państwo islamskie.

⁶ Tłum z języka tureckiego na podstawie tekstu zamieszczonego w czasopiśmie *Serbesti*, nr 20 autorstwa JB

Niemniej w Turcji pod jej rządami miał miejsce pewien postęp w rozwoju praw i wolności, związany z realizacją kryteriów kopenhaskich, jako warunku wstępnego do przystąpienia do UE⁷. Zmiany te dokonują się bardzo powoli i na razie przypominają raczej zabiegi kosmetyczne, np. 30 kwietnia 2008 roku parlament turecki przyjął poprawki do cieszącego się złą sławą artykułu 301. Fraza *znieważenie tureckości*, która wielokrotnie była podstawą do wytaczania procesów intelektualistom i dziennikarzom została zastąpiona wyrażeniem *znieważenie narodu tureckiego*⁸. Nowa regulacja nakazuje również uzyskanie uprzedniego zezwolenia ministra sprawiedliwości na wszczęcie postępowania na bazie tego artykułu⁹, oraz redukuje karę więzienia z trzech do dwóch lat¹⁰.

Warto jednak pamiętać, że turecki rząd nie jest w swoich poczynaniach zupełnie swobodny, podlegając ciąglej kontroli ze strony wojskowych i innych związanych z armią elit, a groźba wojskowego zamachu stanu, który już kilkakrotnie na przestrzeni XX wieku wstrząsał tym krajem, wydaje się wciąż jeszcze dość realna. Wiosną 2008 roku prokurator żądał zdelegalizowania sprawującej władzę partii AKP! Niebezpieczeństwa tego udało się w końcu uniknąć, w dużej mierze dzięki zainteresowaniu Unii Europejskiej i wizycie w Turcji Przewodniczącego Komisji Europejskiej Jose Manuela Barosso, który wyraził zdziwienie, że wybrane w legalnych wyborach ugrupowanie mogłoby zostać w Turcji zdelegalizowane. Dowodzi to również, że nawet głoszącym niezależność i obronę zagrożonych tureckich interesów wojskowym i podległym im urzędnikom nie jest obojętny głos i reakcja świata zachodniego. Dlatego to właśnie mądre, uważne i odpowiedzialne zaangażowanie Europy wydaje się dziś nieocenionym i koniecznym wsparciem dla zmagającej się ze swymi problemami Turcji.

Powstała w 1978 roku partia PKK, której zbrojny opór przeciwko tureckiej polityce wynaradawiania bez wątpienia zjednoczył kurdyjskie społeczeństwo w latach 80 i 90-tych, nie ma już dziś monopolu na władzę w tureckim Kurdystanie. Warto zauważyć, że choć ugrupowanie to stało się w pewnym momencie ważnym elementem jednoczącym Kurdów, to owa jedność opierała się w pierwszej kolejności na wartości negatywnej – sprzeciwie wobec polityki tureckiego państwa. PKK była partią skrajnie lewicową, wspieraną przez ZSRR, niewiele miała natomiast wspólnego z kurdyjskimi ideami narodowymi. Jej językiem był i do dziś jest turecki, a stosunki z kurdyjskimi partiami w Iraku były często niechętne lub wrogie. Po schwytaniu przywódcy partii Abdullaha Öcalana w 1999 roku PKK uległo wielu podziałom i choć do dziś poparcie dla tej organizacji jest znaczne, to jednak w żaden sposób kwestii kurdyjskiej nie da się już sprowadzić do problemu terroryzmu, jak pragną to uczynić przedstawiciele władz tureckich.

⁷ Adam Szymański, *System konstytucyjny w Turcji*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2006, s. 28

⁸ Za Wikipedia: [http://en.wikipedia.org/wiki/Article_301_\(Turkish_penal_code\)](http://en.wikipedia.org/wiki/Article_301_(Turkish_penal_code))

⁹ *EU welcomes 301 amendment but calls for more*, w: *Today's Zaman*, 01.05.2008, opublikowany na stronie: <http://www.todayszaman.com/tz-web/detaylar.do?load=detay&link=140606>

¹⁰ Za Wikipedia: [http://en.wikipedia.org/wiki/Article_301_\(Turkish_penal_code\)](http://en.wikipedia.org/wiki/Article_301_(Turkish_penal_code))

Warto zauważyć, że istnienie PKK jest dziś w istocie najbardziej na rękę tureckim wojskowym, gdyż dokonywane od czasu do czasu zamachy służą budowaniu poczucia zagrożenia u obywateli i legitymizują użycie siły oraz duży wpływ armii na politykę wewnętrzną kraju. Wielu niezależnych kurdyjskich opozycjonistów uznaje wręcz PKK za narzędzie w rękach tureckiej armii¹¹. Podchodząc z ostrożnością do tego rodzaju stwierdzeń, można za to łatwo przekonać się, że działania PKK wymierzone są dziś nie tylko w oddziały tureckiej policji, żandarmerii, czy wojska, ale w dużej mierze w przedstawicieli innych kurdyjskich organizacji. PKK nieraz groziła kurdyjskim opozycjonistom, a w Doğubayazıt pod jej naciskiem zamknięto w tym roku Stowarzyszenie Ehmede Chaniego, które było organizatorem międzynarodowego festiwalu kultury kurdyjskiej¹². Wydaje się, że akcje te należy rozumieć przede wszystkim jako próbę utrzymania przez PKK monopolu władzy. W dużej mierze niszczy to powstałą w ostatnich latach dynamikę kurdyjskich pokojowych działań. Z jakiejś przyczyny tureckie władze zamiast dialogu z kurdyjskimi opozycjonistami wolą jednak sprowadzać kwestię kurdyjską do problemu terroryzmu lub ekonomicznego zacofania wschodnich prowincji.

Jedną z ważnych przeszkód uniemożliwiających udział przedstawicieli mniejszości w życiu politycznym Turcji jest też 10 % próg wyborczy. Mimo tego, posłom z prokurdyjskiej partii DTP (Partia Demokratycznego Społeczeństwa) udało się obejść ten przepis startując w wyborach 2007 roku jako kandydaci niezależni, których ten próg nie obowiązuje. W ten sposób w parlamencie tureckim znajduje się dziś 22 posłów reprezentujących partię DTP. Mimo marginalnego znaczenia ich głosu, posłowie mają możliwość aktualizowania w parlamencie ważnych dla Kurdów kwestii, a także wyrażania sprzeciwu, np. wobec takich uchwał, jak zgoda na inwazję tureckiej armii na terytorium Kurdystanu irackiego (jesień 2007 roku). Przez wielu kurdyjskich działaczy DTP uznawana jest jednak za ugrupowanie skorumpowane, powiązane z organizacją PKK. Nie ulega również wątpliwości, że partia ta straciła na wschodzie wiele z dotychczasowego poparcia na rzecz partii AKP. Przyczyną jest nieudolna polityka władz regionalnych wywodzących się z DTP w wielu kurdyjskich prowincjach.

Inną prokurdyjską partią jest np. ugrupowanie HAK-PAR – Partia Prawa i Wolności. Warto podkreślić, że zarówno DTP, jak i HAK-PAR mogą funkcjonować legalnie jedynie pod nazwami tureckimi, a przeciwko wielu ich przedstawicielom toczą się postępowania karne, gdyż ich wypowiedzi zostały uznane za groźne dla „niepodzielnej jedności kraju”. Ujawnia to warunki, w jakich na co dzień przychodzi im działać, które dalekie są od standardów demokratycznego państwa.

¹¹ Tego zdania jest przynajmniej część członków organizacji TEVKURD, z którymi udało się autorce przeprowadzić wywiad we wrześniu 2008 roku.

¹² Wywiad z Nihatem Gültekinem, szefem Stowarzyszenia, przeprowadzony przez autorkę we wrześniu 2008 r. w Doğubayazıt.

W grudniu 2004 roku Unia Europejska podjęła decyzję o rozpoczęciu z Turcją rozmów akcesyjnych dotyczących członkostwa tego kraju w UE. Nieco wcześniej w Brukseli odbyła się konferencja zatytułowana *Unia Europejska, Turcja i Kurdowie*, której owocem stało się utworzenie Komisji Obywatelskiej Unia Europejska - Turcja (The EU Turkey Civic Commission). Do głównych zadań komisji należy monitorowanie zachodzących w Turcji zmian, informowanie o postępach i trudnościach w realizacji koniecznych reform oraz wspieranie procesu akcesyjnego. W grudniu ubiegłego roku EUTCC zorganizowała kolejną konferencję, na której dyskutowano przyczyny gwałtownego spowolnienia tempa reform i pogorszenie się sytuacji w sferze praw człowieka i praw mniejszości. Stronę kurdyjską reprezentowali głównie przedstawiciele opozycji związani z DTP, jak Leyla Zana, czy Nurettin Demirtaş. Stwierdzili oni, że w sytuacji braku projektu rozwiązania kwestii kurdyjskiej ze strony rządu Turcji, konieczność sporządzenia takiego planu powinna spocząć na Unii Europejskiej.

Wnioski

- Mimo, że sytuacja Kurdów w Turcji nie może być wciąż uznana za satysfakcjonującą, to jednak ich wyteżona walka o własne prawa jest dziś dla tego kraju prawdziwą szkołą demokracji i obywatelskiego zaangażowania.
- Bez dostrzeżenia wartości przedstawicieli innych narodowości zamieszkujących to terytorium i zapewnienia im właściwego statusu prawnego, Turcja nie będzie nigdy w stanie właściwie wykorzystać swego ogromnego potencjału ludzkiego, kulturowego, a także ekonomicznego i politycznego.
- Turecka scena polityczna nie jest dziś w żadnym razie monolitem składającym się z ugrupowań nacjonalistycznych, czy islamskich. W kraju tym istnieje wiele partii politycznych, organizacji pozarządowych i kulturalnych, a każda z nich wnosi istotny wkład w budowanie pluralizmu w imię pokojowego i konstruktywnego współistnienia wszystkich obywateli. Różnorodność ta musi być na Zachodzie dostrzeżona i umiejętnie wsparta.

Rekomendacje dla Polski i UE

- Państwa Unii Europejskiej, w tym Polska powinny wykazać większe zainteresowanie dla spraw Turcji. Bogatsza wiedza na temat współczesnej rzeczywistości tego kraju i odpowiedzialne zaangażowanie w jego problemy pozwoli uniknąć nieporozumień wynikłych z dezinformacji medialnej prowadzonej przez określone kręgi tureckiej elity, jak też po prostu z niewiedzy i zakorzenionych głęboko w podświadomości uprzedzeń mających postać strachu „przed przyjęciem tak wielkiego muzułmańskiego kraju w poczet członków UE”.

- Unia Europejska, w tym Polska powinny aktywniej wesprzeć kurdyjskie wysiłki na drodze pokojowej walki o swoje prawa, gdyż duża liczebnie mniejszość kurdyjska jest jedną z grup najbardziej zainteresowanych w rozwoju w Turcji demokracji i praw człowieka.
- Przedstawiciele władz UE powinni dostrzec różnorodność tureckiej sceny politycznej, również wśród ugrupowań kurdyjskich. Prowadzenie rozmów jedynie z przedstawicielami DTP nie może zaowocować uzyskaniem reprezentatywnego obrazu rzeczywistości. Duże znaczenie ma też zaproszenie do stołu rozmów z natury sceptycznych, a nawet wrogo nastawionych do UE radykalnych ugrupowań muzułmańskich, czy nacjonalistycznych. Ich marginalizacja może doprowadzić do wzrostu niechęci i braku zaufania, podczas gdy kontakt i umożliwienie zaprezentowania własnego zdania stanowią rodzaj niezbędnego „oswojenia” i „zbliżenia”.
- Dużym i zupełnie niewykorzystanym atutem Polski w stosunkach z Turcją jest istnienie na jej ziemiach mniejszości tatarskiej. Tatarzy, jako muzułmanie i lud pochodzenia tureckiego, posiadający bogatą tradycję związków z Imperium Osmańskim i Turcją mają możliwość nawiązania z tym krajem ściślejszych i bardziej bliskich kontaktów. Z drugiej strony ich pozytywne doświadczenie „bycia mniejszością” w Polsce może stać się pomocnym katalizatorem w uznaniu przez Turcję praw własnych mniejszości.
- Demokratyczna i stabilna Turcja uznająca istnienie narodu kurdyjskiego i Kurdystanu (co wcale nie od razu oznaczać musi separację tej części jej terytorium), opierająca swój byt o wielokulturową wartość własnej tradycji, oraz o mądrą i otwartą interpretację systemu wartości wynikających z islamu, jest jednym z podstawowych elementów, na których należy budować pokój na Bliskim Wschodzie.

* * *

Joanna Bocheńska – *doktorantka w Instytucie Filologii Orientalnej UJ. Stale współpracuje z Kurdyjskim Centrum Informacji i Dokumentacji, Fundacją Znak oraz portalami informacyjnymi: www.tolerancja.pl, www.arabia.pl, www.kurd.pl, www.emiddle-east.com. Uczestniczka Akademii Młodych Liderów, organizowanej przez Fundację Amicus Europae.*

Tezy przedstawiane w serii „Biuletyn OPINIE” Fundacji Amicus Europae odzwierciedlają wyłącznie poglądy ich autorów !

Nadrzędną misją Fundacji AMICUS EUROPÆ jest popieranie integracji europejskiej, a także wspieranie procesów dialogu i pojednania, mających na celu rozwiązanie politycznych i regionalnych konfliktów w Europie.

Do najważniejszych celów Fundacji należą:

- Wspiera nie wysiłków na rzecz budowy społeczeństwa obywatelskiego, państwa prawa i umocnienia wartości demokratycznych;
- Propagowanie dorobku politycznego i konstytucyjnego Rzeczypospolitej Polskiej;
- Propagowanie idei wspólnej Europy i upowszechnianie wiedzy o Unii Europejskiej;
- Rozwój Nowej Polityki Sąsiedztwa Unii Europejskiej, ze szczególnym uwzględnieniem Ukrainy i Białorusi;
- Wsparcie dla krajów aspirujących do członkostwa w organizacjach europejskich i euroatlantyckich;
- Promowanie współpracy ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki, szczególnie w dziedzinie bezpieczeństwa międzynarodowego i rozwoju gospodarki światowej;
- Integracja mniejszości narodowych i religijnych w społeczności lokalne;
- Propagowanie wiedzy na temat wielonarodowej i kulturowej różnorodności oraz historii naszego kraju i regionu;
- Popularyzowanie idei olimpijskiej i sportu.

FUNDACJA AMICUS EUROPÆ
Al. Przyjaciół 8/5, 00-565 Warszawa,
Tel. +48 22 622 66 33, fax +48 22 629 48 16
www.kwasniewskialeksander.pl
e-mail: fundacja@fae.pl